Rok III. Nr. 6. Opłata ryczałtowa.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

TREŚĆ:

Str.

S. G. — „Niezbędne, pożyteczne i wątpliwe“ 241
X. Zgromadzenie Okręgowe 244
Wnioski uchwalone przez X. Zgromadzenie Okręgowe 252
Kazimierz Nowak — Przejście dziecka z domu do szkoły, ze stanowiska nauczania łącznego 254
Louis Dalhem — Metoda Decroly i jej zastosowanie w publicznych szkołach powszechnych 259
Marja Znamierowska-Prüfferowa — Ochrona kultury ludowej 265
Marja Ławrukiańcówna — Wiosenne nastroje 271
Stanisław Godecki — Przypomnienie 273
Stanisław Godecki — W sprawie godła państwowego 274
Baczność wycieczkowicze! 275

Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: **Dąbkowski Stanisław.**

Pismo wychodzi 1-go każdego miesiąca prócz feryj wakacyjnych.

Cena numeru 60 gr. — dla członków Związku N. P. 50 gr..

Prenumerata roczna 6 zł. — dla związkowców 5 zł.

Zakłady Graficzne „ZNICZ“ — Wilno, Ś-to Jańska 1.

Rok III. **Wilno — Czerwiec — 1932** **Nr. 6.**

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM ORAZ SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM

ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. 3 maja 13 m. 7. — Tel. 1476. P. K. O. 81.300.

„Niezbędne, pożyteczne i wątpliwe" *)

Pan Cat w artykule redakcyjnym pod powyższym tytułem zamieścił szereg uwag na temat wydatków państwowych. Między innemi pisze: „Do rubryki wydatków niezbędnych należy odnieść te, które związane są z samem istnieniem niepodległego państwa. Może to będzie niepopularne, co powiem, **lecz bez szkół państwa istniały, bez sądów nigdy.**

Państwo może nie wykonać wspaniałego programu szkolnictwa i państwem pozostanie (?!) lecz państwo, które odmawia swoim obywatelom wymiaru sprawiedliwości — państwem nie jest".

Powyższe oświadczenie zostało wyciągnięte z lamusa pamiątek, jakie zostały po rządach monarchicznych. Rzeczywiście, dawniej możni panowie i różni monarchowie na czele z carami moskiewskimi trzymali lud w ciemnocie, słusznie twierdząc, że nieoświeconym i głupim ludem łatwiej jest rządzić i łatwiej go jest wyzyskiwać. Historja mówi nam, że Luter w interesie religijnym swej sekty kazał uczyć wszystkich czytać, aby umieli modlić się z Biblji Świętej. Komeński, jeden z przywódców sekty religijnej „Braci Czeskich", zaczął głosić, „że dla głupich niema miejsca w niebie". I to znowu było powodem, że zaczęto lud uczyć czytać i pisać. Kościół katolicki w Polsce, walcząc z reformacją, na polecenie Hozjusza, kazał plebanom

*) Odpowiedź na artykuł p. Cat'a-Mackiewicza — „Słowo" Nr. 101. 3.V.32.

organizować szkółki parafjalne i uczyć dzieci czytania i pisania. Później w XVIII wieku fizjokraci we Francji, a za nimi i nasza Komisja Edukacji Narodowej zaczęli głosić, że trzeba lud oświecić, gdyż przyczyni się to do zwiększenia wydajności jego pracy. Interes więc ekonomiczny warstw posiadających skłonił je do dawania oświaty ludowi wiejskiemu.

Rewolucja francuska, która zamieniła Francję na państwo republikańskie, ogłosiła, że warunkiem koniecznym i niezbędnym należytego funkcjonowania i utrzymania ustroju demokratycznego i republikańskiego jest wolny i oświecony obywatel. Rewolucja chciała ciemnych poddanych zamienić w światłych obywateli. Zamierzała zorganizować jedną szkołę na czterystu mieszkańców.

Dziś jest rzeczą powszechnie stwierdzoną i przez historję dowiedzioną, że warunkiem kardynalnym ustroju republikańskiego jest oświecony i świadomy swych praw i obowiązków obywatel. Wreszcie Szwajcar Henryk Pestalozzi głosił światu zasadę najistotniejszą, bo wolną od wszelkich tendencyj religijnych, ekonomicznych, czy państwowych, zasadę, która stwierdza, **że człowiek z tytułu tego, że się urodził człowiekiem — ma prawo do oświaty, ma prawo na równi z innymi, do korzystania z dobrodziejstw kultury duchowej i materjalnej. Zasada ta jest podstawą moralną, kulturalną i społeczną szkoły powszechnej.** Zasady tej dzisiaj nikt nie zdoła zmienić. Marzenia monarchisty p. Cat'a o królu, szambelanach i ciemnych poddanych zostaną na zawsze tylko marzeniami.

Warto sobie przypomnieć, jaką rolę w dziejach spełnił oświecony Grek. Pomimo podboju Grecji przez Rzymian kultura grecka dokonała podboju państwa rzymskiego.

Wreszcie i dzieje naszego narodu mówią nam, że krótkotrwała, bo 20 lat trwająca działalność Komisji Edukacji Narodowej, przyczyniła się w sposób bardzo poważny do uodpornienia narodu na wpływy obce w okresie niewoli. Rosja w momencie rozbiorów była wprost bezsilną wobec kulturalnej wyższości Polaków. Przecież jeden okręg wileński z czasów Czartoryskiego miał więcej uczniów, szkół i nauczycieli, aniżeli całe imperjum rosyjskie. Rosja rozpoczęła walkę z nami, stosując metodę negowania rozwoju kultury i oświaty w Polsce. Przez stokilkadziesiąt lat systematycznie niszczyła wszelkie przejawy pracy oświatowej w Polsce.

Przed samą wojną celu swego po części dopięła. Ilość szkół w gubernjach dawnej Korony i Litwy była mniejsza, aniżeli w za-

padłej jakiejś gubernji wiackiej lub ufimskiej. Niemcy walkę z kulturą polską rozpoczęli, stosując metodę pozytywną, to jest kraj cały zaraz pokryli wielką ilością szkół elementarnych i średnich. Wiemy dobrze, jak naród musiał bronić swej kultury przed jednym i drugim najeźdźcą.

I oto spotykamy się na łamach poważnego dziennika, wychodzącego w jednej ze stolic kultury polskiej z twierdzeniem „że bez szkół państwa istniały".

I jakgdyby na ironję artykuł ten został napisany w dniu 3-go maja. W dniu, w którym cały naród święci rocznicę odrodzenia się zmysłu państwowego. W dniu 3-go maja, w dniu, w którym wiele instytucyj do dnia dzisiejszego urządza specjalne zbiórki, właśnie na oświatę ludu.

Proszę pójść na teren naszej ziemi wileńskiej. Proszę zajść do pierwszej z brzegu szkoły jednoklasowej i zobaczyć ile tam pracy robi się dla państwa; policzyć tę setkę dzieci, która z umysłu i serca nauczyciela czy nauczycielki czerpie skarby kultury polskiej; przeliczyć, jakie to skromne wynagrodzenie otrzymuje nauczyciel szkoły powszechnej i ile wzamian za to daje pracy dla państwa.

W Polsce odrodzonej grosz na oświatę jest wydawany bardzo oszczędnie. Można śmiało powiedzieć, że najbardziej oszczędnie gospodarującym resortem pracy państwowej jest Ministerstwo Oświecenia. A przecież praca nauczyciela szkoły powszechnej nie sprowadza się tylko do pracy szkolnej z dziećmi. Nauczyciel bierze udział w pracach P. W., bierze udział w pracach społeczno-gospodarczych i kulturalno-oświatowych swego terenu.

Naprawdę trzeba wreszcie raz przetrzeć oczy, spojrzeć objektywnie i wydać sąd o pracy nauczyciela publicznej szkoły powszechnej.

Grosz wydany na oświatę jest groszem zużytym na rzecz niezbędną i konieczną dla państwa. Przyszłość Polski leży w sercach młodzieży. W tych sercach musi być rozpalony płomień miłości do kultury polskiej i do Państwa Polskiego. Rozpłomienić ten ogień w sercach młodzieży może tylko nauczyciel polski w szkole polskiej.

Wydatki więc na szkołę są rozchodem niezbędnym dla państwa.

Brońmy szkoły powszechnej!

Brońmy oświaty ludu!

S. G.

X. Zgromadzenie Okręgowe.

W dniach 5, 6 i 7 maja odbywało się w Wilnie X. Zgromadzenie Okręgowe, które poza zwykłym charakterem organizacyjnym stało się wielką manifestacją nauczycielstwa związkowego, było bowiem jednocześnie uczczeniem dziesięcioletniej działalności Z. N. P. na ziemiach północno-wschodnich.

Zgromadzenie zaszczycili swą obecności przedstawiciele władz administracyjnych, szkolnych i samorządowych w osobach panów Wojewody Wileńskiego Z. Beczkowicza, Kuratora O. S. W. Kaz. Szelągowskiego, J. M. Rektora U. S. B. Al. Januszkiewicza, v.-prezydenta m. Wilna W. Czyża oraz przedstawiciele organizacyj współpracujących ze Z. N. P., delegat Zarządu Głównego Z. N. P. kol. v.-prezes poseł St. Smulikowski, delegat Zarządu Okręgu Warszawskiego, kol. Kowalski.

Zgromadzenie otworzył prezes Okręgu kol. St. Dobosz, wygłaszając nast. przemówienie:

„Stwierdzając obecność na sali przepisaną statutem liczbę Delegatów Oddziałów i Ognisk Z. N. P. otwieram X-te Zgromadzenie Okręgowe Z. N. P. w Wilnie. Witam naszych gości.

Szanowni Goście, Koleżanki i Koledzy!

Spotkał mnie wielki zaszczyt, iż otwieram dzisiaj w obecności Władz i przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego X-te Zgromadzenie Okręgowe Z. N. P. w Wilnie. Zgromadzenie to zamyka bowiem dziesięcioletni okres wysiłku i zmagań nauczycielstwa pracującego na ziemiach północno-wschodnich o szkołę polską, o ugruntowanie państwowości polskiej na najdalszych rubieżach Rzeczypospolitej. Organizując swoje placówki 10 lat temu, musieliśmy pokonywać najrozmaitsze trudności, spotykane w pracy szkolnej, społecznej i organizacyjnej. Trudności nieraz były tak duże i mnożące się z dnia na dzień, że niejednokrotnie zdawało się, że załamiemy się pod ich ciężarem.

Dziś, kiedy przebiegamy myślą dziesięciolecie naszych wysiłków, prac i pasowań się z przeciwnościami, musimy stwierdzić, że nietylko nie załamaliśmy się, ale trudne warunki pracy wyrobiły w nas hart ducha i hart czynu. Nie będę się tutaj zastanawiał nad naszym dziesięcioletnim dorobkiem, ponieważ uczynimy to na akademji specjalnie temu celowi poświęconej, ale zwrócę tutaj uwagę jedynie na kilka momentów naszej działalności w roku 1931-szym.

Rok 1931 był najcięższym okresem szkolnictwa w odrodzonej Polsce. Stanęliśmy wobec faktu redukcyj szeregów nauczycielskich, które, jak wiemy, winny być nie redukowane, ale stale zwiększane wskutek nadmiernego przyrostu dzieci. Jednak ciężka sytuacja finansowa gnębiąca od kilku lat Państwo, postawiła Rząd wobec tej smutnej konieczności. Z drugiej strony samorządy zmniejszyły w dużym procencie fundusze na wydatki rzeczowe szkół, wskutek tego stanęliśmy wobec zagadnienia zwiększenia dzieci, przypadających na nauczyciela i gorszych warunków pracy w szkole. Zdając sobie dokładnie sprawę z powagi sytuacji w jakiej państwo znalazło się, rozpatrzyliśmy rzeczowo te sprawy na Zjazdach Powiatowych, zakładając kategoryczny protest przeciwko redukowaniu szkolnictwa powszechnego, a zarazem zastanawialiśmy się i zastanawiamy, jak w tych warunkach utrzymać szkolnictwo przynajmniej na tym poziomie, na jaki zostało ono wzniesione. Jaśniejszym momentem w życiu naszego szkolnictwa jest uchwalenie przez ciała ustawodawcze nowego ustroju szkolnego. Wprowadzenie tego ustroju niewątpliwie podniesie znaczenie szkoły powszechnej i dostosuje szkolnictwo do życia i potrzeb Państwa, a przez to samo wzbudzi większe zainteresowanie społeczeństwa szkołą, znaczeniem jej i miejmy nadzieję, iż nie będzie w Polsce obywateli, twierdzących, iż Państwo bez szkolnictwa może istnieć.

Dorobek nasz w roku 1931 przedstawia się następująco: na 4.389 nauczycieli pracujących w Okręgu Wileńskim, należało do Organizacji naszej w dniu 31-szym grudnia 1931 roku 3.056 osób, co stanowi 69.7%.

Pomimo redukcji 227 etatów, a wskutek tego i zwolnienia całego szeregu naszych członków, przyrost za rok sprawozdawczy wynosi 83 członków. Członkowie nasi są zorganizowani w 189 Ogniskach i 17 Oddziałach Powiatowych.

Dążąc do ożywienia pracy i wyrobienia organizacyjnego, urządziliśmy 17 Zjazdów Powiatowych oraz dokonaliśmy lustracji 17 Oddziałów i 137 Ognisk. Zreorganizowaliśmy sposób wpłacania składek członkowskich i wskutek tego osiągnęliśmy 99,23% płatności. Stworzyliśmy fundusz zapomogowy dla zredukowanych Koleżanek i Kolegów, wpłacając 1 zł. miesięcznie od członka, z tego tytułu wpłynęło 16.369,22 zł., z czego udzieliliśmy 130 zapomóg.

Praca nasza społeczno-oświatowa rozwijała się w tym roku w następujących kierunkach:

1) Systematyczne kształcenie dorosłych.
2) Bibljotekarstwo i czytelnictwo.
3) Praca wychowawcza wśród młodzieży pozaszkolnej.
4) W dziale pracy kulturalno-artystycznej.
5) Udział w organizacjach społeczno-oświatowych.
6) Udział w organizacjach społeczno-gospodarczych.

Zorganizowano i prowadzono 297 trzystopniowych kursów dla dorosłych, na które uczęszczało 5.403 słuchaczy, 7 szkół dla dorosłych — słuchaczy 320 . Prawie we wszystkich organizacjach społecznych pracują nasi członkowie. Na pierwsze miejsce pod względem udziału nauczycielstwa w pracy wysuwają się następujące organizacje:

Związek Młodzieży Wiejskiej — 468 osób.
Związek Strzelecki — 397 osób.
Straże Pożarne — 314 osób.
Spółdzielnie — 216 osób.
Kółka Rolnicze — 192 osoby.

Ogółem na 3056 członków bierze udział w systematycznej pracy społecznej 1974 członków, co stanowi 64,5%. Nie zarejestrowano tu prac dorywczych.

Takie są oto rezultaty naszej pracy w ogólnych zarysach. Pomimo ciężkiej sytuacji robiliśmy, cośmy mogli, bezinteresownie wkładając nietylko swe siły, ale niejednokrotnie i fundusze. Dzisiejszy Zjazd dokona przeglądu naszych prac i powinien dodać wszystkim naszym członkom sił do intensywniejszej pracy w drugiem dziesięcioleciu Związku. Wszystkie nasze usiłowania dotychczas dawały, i mam nadzieję będą dawać dobre rezultaty wówczas, gdy przewodzić nam będzie w naszych poczynaniach interes Państwa.

Wznieśmy więc okrzyk: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita i Jej Prezydent, Niech Żyje!".

„Członek Honorowy Związku, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, Niech Żyje"!

Następnie przemawiali panowie: Wojewoda Wileński Z. Beczkowicz, Kurator O. S. W. Kaz. Szelągowski, J. M. Rektor U. S. B. Al. Januszkiewicz, v.-prezydent Czyż, insp. St. Starościak — imieniem Zw. Inspektorów, prezes Góra — Federacja Zw. Obr. Oj., przedst. Zw. Legjonistów, Popławski — Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych, kpt. Ptaszyński — Zw. Strzelecki, Świackiewicz — Zw. Kół Mł. Wiej., Matuszkiewicz — Zw. Spółdz. Spoż., dr. Hirschberg — Żydowski Klub Myśli Państwowej, K. Bieliński — Legjon Młodych, Zw. Pracy dla Państwa, delegat Okręgu Warszawskiego — kol. St. Kowalski.

Wszyscy mówcy podkreślali zasługi Z. N. P. nad podniesieniem kulturalnem Wileńszczyzny i Nowogródczyzny, a tem samem nad ugruntowaniem potęgi Państwa, bo jak powiedział p. Woj. Z. Beczkowicz, „nauczycielstwo jest tym czynnikiem, na którym opiera się całe społeczeństwo, a jeżeli chodzi o wieś, często najważniejszym czynnikiem pracy społecznej, pracy samorządowej, pracy tej, która dopiero w całości obejmuje zakres wielkiego obowiązku obywatela“. To też wszyscy w serdecznych słowach życzyli pomyślnych obrad oraz, aby „to dziesięciolecie, w które Z. N. P. wchodzi, przyniosło równie piękne plony, jak to, które minęło“.

Po zakończeniu części oficjalnej wygłosił referat kol. poseł St. Smulikowski n. t. „Nowy ustrój szkolny“. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której podkreślono wielkie znaczenie nowej ustawy o ustroju szkolnictwa.

W drugiej części nastąpiły wybory Komisyj: matki, wnioskowej i weryfikacyjnej.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu dziesięcioletniej działalności Z. N. P. na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie. Akademję zaszczycili swą obecnością: p. Wojewoda Z. Beczkowicz, p. Kurator K. Szelągowski.

Akademję zagaił kol. St. Dobosz, prezes Okręgu następującem przemówieniem:

„Panie Wojewodo, Panie Kuratorze, Szanowni Goście, Koleżanki i Koledzy. Dziesięć lat temu stawialiśmy pierwsze kroki organizacyjne i jeżeli zwrócimy się myślą ku nim, to zobaczymy, jak one były chwiejne, niezdecydowane, jak szukaliśmy dróg i środków, przy pomocy których należało rozwiązać najtrudniejsze problemy spotykane w naszej pracy. Z jednej strony stanęliśmy wobec zagadnienia kładzenia podwalin pod szkolnictwo polskie na tych ziemiach, z drugiej strony spotykaliśmy się z dość dużem uprzedzeniem społeczeństwa, szczególnie w stosunku do przybyszów z innych dzielnic Polski. Musieliśmy to wszystko przełamać i tu nam przyszła z pomocą nasza zasłużona dla sprawy polskiej szkoły organizacja Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Z niej to czerpaliśmy swe siły i swą moc organizacyjną. Dziś stanowimy silną Organizację, która obejmuje 70% nauczycielstwa i która dziś jest jedyną reprezentacją nauczycielstwa ziem północno-wschodnich. Udział naszych członków we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego, świadczy o tem, iż zrośliśmy się z tą ziemią i szerokiemi masami lu-

dowemi zamieszkującemi te ziemie. Troski i radości ludu, wśród którego pracujemy, są troskami i radościami naszemi. Dziś, kiedy cały świat łamie się pod ciężarami kryzysu gospodarczego, odbija się to ujemnie i na szkolnictwie, szczególnie na naszych terenach, gdzie potrzeby są tak duże, ale wiara w swe siły, w siły społeczeństwa, z którem wypadło nam pracować, a które specjalnie tu na kreasch tyle razy okazało duże zrozumienie dla spraw Państwowych, daje nam gwarancję, że te ciężkie czasy przetrzymamy, dążąc konsekwentnie do świetlanej przyszłości Polski. Zagajając tę uroczystą akademję, urządzoną z okazji dziesięciolecia Związku Nauczycielstwa Polskiego składam życzenia wszystkim naszym członkom owocnej pracy w drugiem dziesięcioleciu dla dobra szkoły i Państwa".

Doskonały Okręgowy Chór Nauczycielski łącznie z chórami Wyższego i Państwowego Kursów Nauczyc. wykonał pod kierownictwem p. Bronisławy Gawrońskiej szereg pieśni Moniuszki. Wykonanie stało na wysokim poziomie, to też obecni zgotowali dyrygentce i wykonawcom żywiołową owację.

Dłuższy referat p. t. „Dziesięć lat pracy Związkowej" wygłosił kol. Edward Stubiedo, zaś kol. Jan Adamski deklamował kilka okolicznościowych utworów. Wreszcie na zakończenie chór wykonał szereg pieśni ludowych Ziemi Wileńskiej.

Przebieg akademji był transmitowany przez rozgłośnię wileńską Polskiego Radja.

W drugim dniu obrad zostały wygłoszone nast. referaty: „Aktualne zagadnienia zawodowe" wygłosił Sekretarz Wydz. Wykonawcz. Zarządu Głównego, kol. Machowski, „Życie związkowe" — czł. Wydz. Wyk. Zarządu Okręgu, kol. L. Łyszczarczyk.

Po południu tego samego dnia zostały złożone sprawozdania: z działalności Zarządu Okręgu za rok 1931 i Komisji Rewizyjnej.

Przedłożony Zgromadzeniu wniosek Kom. Rew. o udzielenie absolutorjum Zarządowi przyjęto przez aklamację.

W trzecim dniu Zgromadzenia odbyły się wybory przewodniczącego i członków Zarządu Okręgu, członków Komisji Kontrolującej i Sądu Honorowego. Zaproponowana przez Komisję Matkę lista została w tajnem głosowaniu prawie jednogłośnie przyjęta, wobec czego Władze Okręgu ukonstytuowały się w następującym składzie:

PRZEWODNICZĄCY

Okręgu Wileńskiego Z. N. P.

Dobosz Stanisław

CZŁONKOWIE ZARZĄDU OKRĘGU:

1. v-prezes Jaworski Zygmunt — Wilno.
2. sekretarz Chmielewski Aleksander — Wilno.
3. Łyszczarczyk Leon — Wilno.
4. skarbnik Radziwanowski Leon — Wilno.
5. Stubiedo Edward — Wilno.
6. Tracz Ferdynand — Wilno.
7. Kapowa Halina — Wilno.
8. Godecki Stanisław — Wilno.
9. Smoter Józef — Wilno-Troki.
10. Girul Stanisław — Baranowicze.
11. Zaleski Bronisław — Brasław.
12. Kopciński Zdzisław — Dzisna.
13. Dracz Jan — Lida.
14. Niewiadomski Jan — Mołodeczno.
15. Tarczyński Ignacy — Nieśwież.
16. Marcinowski Antoni — Nowogródek.
17. Konieczny Jan — Oszmiana.
18. Balcerek Eugenjusz — Postawy.
19. Lisek Stefan — Słonim.
20. Szewczyk Wincenty — Stołpce.
21. Rapacki Gustaw — Szczuczyn.
22. Wójciak Józef — Święciany.
23. Tyszkowski Tadeusz — Wołożyn.
24. Jaroszewicz Wiktor — Wilejka.

ZASTĘPCY Z GŁOSEM DECYDUJĄCYM NA MOCY UCHWAŁY ZGROM. OKR.

1. Hodiw Grzegorz — Wilno. — Zast. sekretarza.
2. Muraszko Stanisław — Wilno. — Zast. skarbnika.
3. Aluchna Edward — Wilno.
4. Królikowski Eugenjusz — Wilno-Troki.

KOMISJA KONTROLUJĄCA:

CZŁONKOWIE:

1. Latoszek Władysław — Wlno.
2. Milenkiewicz Józef — Brasław.

ZASTĘPCY:

1. Stanek Jan — Nowogródek.
2. Lipiec Wojciech — Postawy.

SĄD HONOROWY:

CZŁONKOWIE:

1. Steynowa Wanda — Wilno.
2. Piwowar Józef — Wilno.
3. Michniewski Mieczysław — Lida.
4. Paszko Stanisław — Postawy.
5. Małachowski Leon — Święciany.

ZASTĘPCY:

1. Maciejewski Władysław — Głębokie.
2. Olszewski Wit — Mołodeczno.
3. Baran Piotr — Wilno-Troki.

Zgromadzenie Okręgowe wysłało następujące depesze do Dostojników Państwa oraz kol. St. Nowaka, długoletniego Prezesa Zarządu Głównego Z. N. P.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
PROF. IGNACY MOŚCICKI

Warszawa, Zamek

Delegaci nauczycielstwa zebrani na Zjeździe Okręgowym, zwołanym z okazji 10-ciolecia działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego na ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej składają Panu Prezydentowi wyrazy głębokiego hołdu i ślą zapewnienia dalszej wytrwałej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

MARSZAŁEK POLSKI, JÓZEF PIŁSUDSKI

Warszawa, Belweder.

Delegaci nauczycielstwa zebrani na Zjeździe Okręgowym, zwołanym z okazji 10-ciolecia działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego na ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej składają Panu Marszałkowi wyrazy głębokiej i serdecznej czci i ślubują wierną służbę dla idei Państwa Polskiego.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

JANUSZ JĘDRZEJEWICZ

Warszawa.

Delegaci nauczycielstwa zebrani na Zjeździe Okręgowym, zwołanym z okazji 10-ciolecia działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego na ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej składają Panu Ministrowi wyrazy głębokiego szacunku i stwierdzają zdecydowane stanowisko wychowywania młodzieży na pełnowartościowych obywateli państwa.

Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego

STANISŁAW NOWAK

Kraków.

Delegaci nauczycielstwa zebrani na Zjeździe Okręgowym, zwołanym z okazji 10-ciolecia działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego na ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej składają Czcigodnemu i Kochanemu Koledze Prezesowi wyrazy serdecznego przywiązania i prawdziwego uznania za niestrudzoną pracę dla wspólnej naszej organizacji.

Pod adresem Zarządu Okręgu, z okazji odbywającego się Zgromadzenia Okręgowego nadesłali depesze z życzeniami pomyślnych obrad i dalszej owocnej pracy: p. Wicepremjer Zawadzki, p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis, p. Wicewojewoda Wileński Jankowski, p. poseł Czapski, p. poseł Kwinto, p. Dyrektor Kolei Państwowych K. Falkowski, p. Prezes Rady Okręgowej Związku Osadników poseł Wł. Kamiński, p. insp. Chruściel, p. insp. R. Drews, Zarządy Okręgów: Śląskiego, Płockiego, Poznańskiego, Wołyńskiego, Poleskiego, Pomorskiego, Lwowskiego, Kieleckiego i Stanisławowskiego.

WNIOSKI UCHWALONE PRZEZ X ZGROMADZENIE OKRĘGOWE.

1. X Zgromadzenie Okręgowe po wysłuchaniu i przedyskutowaniu referatu o nowym ustroju szkolnym wyraża uznanie i podziękowanie p. Ministrowi W. R. i O. P. Januszowi Jędrzejewiczowi, przewodniczącej Komisji Oświatowej posłance kol. Marji Jaworskiej, kol. posłowi Juljanowi Smulikowskiemu, referentowi ustawy w Sejmie za przeprowadzenie uchwalenia przez ciała ustawodawcze ustawy o ustroju szkolnym, realizującej postulaty Związku.

2. Zgromadzene Okręgowe uchwaliło domagać się oparcia szkoły średniej na 7-klasowej szkole powszechnej.

3. Wystąpić u odpowiednich władz przeciw zamierzonemu podporządkowaniu władz szkolnych władzom administracyjnym.

4. Domagać się od Zarządu Głównego, by wpłynął na właściwe ułożenie stosunku współpracy administracji ze szkolnictwem.

Zgromadzenie Okręgowe uchwaliło domagać się:

5. Zaliczania do emerytury czasu pracy w samorządzie terytorjalnym.

6. Realizowania budżetów szkolnych w stopniu, jaki procentowo da osiąganie wpływów.

7. Przesunięcia ćwiczeń wojskowych dla nauczycieli na początek wakacyj.

8. Zmiany ustawy emerytalnej.

9. Szybszego uskuteczniania wypłat emerytalnych.

10. Poczynienia akcji przeciw zamierzonej obniżce poborów.

11. Wypłacania dodatku mieszkaniowego przez kasy skarbowe.

12. Nierozdzielania nauczycielek mężatek od męża.

13. Obniżenia opłat za egzamin praktyczny od tych, którzy składają go w siedzibie Komisji.

14. Organizowania przez państwo i samorządy kursów społeczno-oświatowych dla pracowników organizacyjnych z pośród młodzieży.

15. Otrzymywania bezpłatnie przez szkoły Dziennika Ustaw Min. W. R. i O. P.

16. Zorganizowania racjonalnej pomocy lekarskiej i zniżek przy nabywaniu lekarstw.

15. Obniżenia składek członkowskich o 15 procent.

18. Zorganizowania przy Zarządzie Głównym Kasy Samopomocy, jako Związku Rewizyjnego Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych.

19. Zorganizowania kursu dla nauczycieli-samorządowców.

20. Wprowadzenia wykładów o regjonaliźmie na kursach dla nauczycieli.

21. Zatrudnienia w pracach Związku zredukow. nauczycieli.

22. Przyśpieszenia wydawania dyplomów za opłacenie 1 proc. na Sanatorjum w Zakopanem.

23. Zmiany stosunku administracji Domu Zdrowia w Zakopanem do kuracjuszy.

24. Obniżenia opłat w Domu Zdrowia w Zakopanem.

25. Wprowadzenia działu porad prawnych w „Głosie Naucz.".

26. Umieszczenia preliminarza budżetowego w numerze sprawozdawczym „Spraw Nauczycielskich".

27. Zorganizowania Komisji Higjeny i Wychowania Fizycznego przy Zarządzie Okręgu.

28. Zorganizowania przy Zarządach Głównych, Okręgu i Oddz. Powiatowych Kół L. O. P. P.

29. Zorganizowania przez Zarząd Okręgu kursu działaczy związkowych.

30. Nadawania przez Polskie Radjo w Wilnie lekcyj języka niemieckiego.

31. Przeprowadzenia rejestracji działek szkolnych.

Zgromadzenie Okręgowe upoważniło:

32. Zarząd Okręgu do przeznaczenia czystego zysku za 1931 r. w sumie 572 zł. 57 gr. na fundusz zasobowy.

Zgomadzenie Okręgowe postanowiło w sprawie funduszu dla zredukowanych nauczycieli:

33. Przerwać z dniem 31 maja 1932 r. płacenie 1 zł. składki na zredukowanych kol. kol.

34. Udzielać zapomóg do 31 sierpnia 1932 r. zredukowanym z funduszu posiadanego.

35. Upoważnić Zarząd Okręgu do wznowienia w razie potrzeby akcji niesienia pomocy zredukowanym kol. kol.

36. Uruchomić z dniem 1 stycznia 1933 r. z pozostałego funduszu stały fundusz zapomogowy, z którego korzystaliby chorzy kol. kol. przebywający w sanatorjach i szpitalach oraz inni w wyjątkowych sytuacjach.

37. Zasilać fundusz przez wpłacenie w dniu 1-go grudnia każdego roku — 1 złotego.

Dział metodyczno-pedagogiczny

Przejście dziecka z domu do szkoły, ze stanowiska nauczania łącznego [1].

Poniższy artykuł zamieszczamy w przeświadczeniu, iż będzie on wielce pomocnym Kol. Kol. w pracy w I oddz., które z nowym rokiem szkolnym prowadzone mają być metodą nauczania łącznego.

Problem „przejścia z domu do szkoły“, ostatnio często spotykany, jest dowodem tego, że szkoła dotychczasowa postępowała nienaturalnie, gdyż samo zagadnienie wykazuje, że szkoła i dom to dwa światy odgraniczone. Przejście dziecka z domu do szkoły było dotąd „przemycaniem“ dziecka poprzez granicę, która oddzielała dom rodzicielski od szkoły. Zagadnienie to jest wprawdzie nie nowe, bo już Pestalozziego zastanawiał powyższy problem. Zdawało mu się, że powierzając matkom obowiązek nauczania, wynalazł najlepsze bodaj rozwiązanie, tak poważnego zagadnienia. Wiemy jednak, że wobec nieuświadomienia i pracy zawodowej matek, oraz konieczności ingerowania państwa w sprawach nauczania i wychowania, pomysł Pestalozziego w dzisiejszych warunkach jest nie do pomyślenia, przynajmniej wtedy, gdy chodzi o nauczanie szerokich mas dziecięcych.

Mimo różnych pomysłów problem przejścia z domu do szkoły jest dotąd kwestją otwartą, a szkoła dzisiejsza daleką od domu i warunków naturalnych. Oglądamy się więc za środkami, które pozwoliłyby przerzucić pomost między domem a szkołą, a dziecku ułatwiły ten krok tak ważny. W pogoni za temi środkami wyzieramy poza ogrodzenie szkolne, aby ujrzeć dziecko wśród warunków naturalnych — wśród życia. Łącznie z tem narzuca się pytanie: „co robiło dziecko w okresie przedszkolnym, w okresie swej prawie bezwzględnej „złotej wolności“. Dobry badacz zauważy, że właśnie w tym okresie dziecko czyniło bardzo dużo i nauczyło się bardzo wiele, — ale w inny sposób. I z tego właśnie „innego sposobu“ uczenia się z okresu przedszkolnego szkoła dzisiejsza nie może zrezygnować, nie może go pominąć, gdyż w przeciwnym razie grozi jej nawet bankructwo. To też nauczanie łączne, jako nowsza metoda, bierze ten okres bardzo pod uwagę i stara się dostosować do owego **„samouczenia“** się dziecka z okresu przedszkolnego. Chodzi jednak

[1]) Opracowane według „Gesamtunterricht“ Lipsk 1928.

wpierw o to, aby wywołać w dziecku potrzebę uczenia się i o to, aby do tej pracy wytworzyć należyte warunki. Jako „należyte“ traktować będziemy to, co dla dziecka jest naturalne, a więc to wszystko, co znajduje uzasadnienie wobec jego psychiki. Mam tu na myśli otoczenie, środowisko i t. p. Na tej też podstawie należy oprzeć pierwsze kroki dziecka w szkole. Z tego założenia wychodzi praktyka lipskich „Reformklassen“ (klasy doświadczalne), w których stosuje się nauczanie łączne. Czynności dziecka od samego początku należy nastawiać tak, aby ono podświadomie zdążało do wytkniętych przez nas celów wychowawczych i naukowych.

Niejeden z czytelników powie w tem miejscu, że o tem wiedziała i stara szkoła. Chodzi jednak o to, że jeśli stara szkoła wiedziała może o tych założeniach, to jednak nie wcielała ich życie szkolne, kiedy nauczanie łączne czyni z nich kapitał zakładowy, który oprocentuje się w przyszłości.

Dotąd miarą wyników w nauczaniu było: czytanie, pisanie, rachowanie i wymowa, a jako najlepszego z pośród uczących się uważano tego, który w jak najkrótszym czasie był w stanie osiągnąć powyższe cele. To też od samego początku wdrażano dzieci do powyższych czynności. Dawna szkoła zbyt wiele wagi przywiązywała do wyników, które najłatwiej było sprawdzić (płynne czytanie, rachowanie i t. p.) i stąd jej wielka odległość od tego, czem dziecko żyło dotąd i stąd jej odległość od domu. Praca o tego rodzaju nastawieniu sprowadzała naczyciela do roli rzemieślnika, a z dziecka czyniła narzędzie.

Nauczanie łączne wychodzi z tego stanowiska, że początki pracy w elementarnej klasie zasadzać się winny na rzeczach przeżytych, a więc: w pierwszej linji na środowisku, okolicy w której dziecko żyje, zabawach i t. d. Stąd wypływa dla nauczyciela obowiązek zbadania środowiska dziecięcego oraz okolicy. Prócz tego uczący powinien zbadać i wyczuć ducha samopoczucia klasy, oraz chęć, w którym kierunku dzieci chcą pracować.

Z tych kilku zdań wypływa uwaga, ża praca wśród dzieci nie może być stereotypową, schematyczną i równą dla dzieci różnego pochodzenia i różnych części kraju. Właśnie w początkach dużo uzależnić trzeba od właściwości dzieci, aby później tem skuteczniej wyrównać poziom klasy. Lipskie stanowisko nauczania łącznego, chcąc uchronić się przed szablonem i pozostawić nauczycielowi jak

największą swobodę działania i możność pójścia po linji zainteresowań dzieci, uważa, że nawet detaliczny rozkład materjału oraz rozkład godzin jest rzeczą zbyteczną. (Zasada może słuszna, choć mogłaby stanowić materjał dyskusyjny, co jednak przekraczałoby ramy tego artykułu).

W lipskich „Reformklassen" ułatwia się dziecku przejście z domu do szkoły w ten sposób, że pobyt jego w szkole dzieli się na: przebywanie wśród natury i na przebywanie w izbie szkolnej. Co do pierwszego, przyznać musimy, że dziecko najchętniej bywa „na dworze", to też uczący wyprowadza dzieci na plac zabaw, na łąkę, aby dzieciom wśród gier i zabaw dać możność zbliżenia się wzajem i aby sam miał możność zbliżenia się do dzieci. Dziecko nie wyczuwa więc ciążącej atmosfery szkolnej, a wśród zabawy uczy się karności, porządku, wytrwałości, przewodniczenia, należytego zachowania się i t. d.

Co więcej zbliży nauczyciela do dzieci, a temsamem dziecku ułatwi przejście z domu do szkoły, czy zabawa porządnie poprowadzona, podczas której dziecko może nauczyć się bardzo wiele, czy to, że nauczyciel przygwoździ 7-mioletniego malca do ławy, każe założyć mu ręce, „głowę trzymać prosto" i odpowiadać wtedy, kiedy je zapyta? Sądzę, że tego rodzaju pytania nie stanowią już zagadnień i, że odpowiedź jasna.

Wśród przeróżnych gier i zabaw, naśladowania ludzi i zwierząt powstają: uzasadniona potrzeba reguł i przepisów, konieczność posłuszeństwa, momenty rytmu, liczenia, oraz śpiew w połączeniu z gimnastyką.

Prócz gier i zabaw wyróżnić należy wycieczki — przechadzki, które za cel mają obserwowanie. Dzieci należy uczyć obserwowania, tem bardziej, że dziecko przychodzące do szkoły nie umie przez dłuższy czas zatrzymać swej uwagi na jednym przedmiocie. To też wycieczki są szczególnie potrzebne i pożyteczne. Jeżeli przy tem uwzględnimy, że wycieczki nadają dzieciom bezmierny materjał postrzeżeniowy, nowe pojęcia i pozwalają prostować pojęcia błędne — to przyznamy, że są wprost konieczne. Nie żałujmy więc czasu, aby pójść w pole, aby przypatrzeć się roślinom, ich kształtom, porównajmy ich wzrost, przypatrzmy się kwiatom, posłuchajmy śpiewu ptasząt, zaobserwujmy ich troskliwość około młodych piskląt, karmienie tychże, przypatrzmy się kaczkom na stawie, ich ruchom. policzmy je, naśladujmy je. a wnet przekonamy się, że uczymy dzieci patrzenia na rze-

czy niby proste i, że dzieci korzystają z czasu i podanego materjału. Nie zapominajmy także o życiu, które tętni za oknami szkolnemi. Wyjdźmy z dziećmi na ulicę. Niech przypatrzą się życiu, ruchowi ulicznemu, zapoznajmy je z regułami przechodzenia przez ulicę, korzystania z autobusu, tramwaju, mówmy o czynieniu zakupów w sklepach i t. d., a z pewnością odniosą one wielką korzyść z nauki przy najtnaturalniejszych warunkach. Ile tu tematów do wszelkich przedmiotów? Czyż to nie naturalniejsze, aniżeli sadzanie dziecka na ławie i odwoływanie się do jego wyobraźni i pamięci, czyż to nie naturalniejsze aniżeli rozpoczynanie nauki od odczytywania imion i nazwisk?

Weźmy przytem pod uwagę, że podchodząc do dziecka należy traktować jego przeżycia oraz pojęcia jako całości, które należy rozwinąć i uzupełnić. Z tej to przyczyny nauczanie łączne zarzuca analityczne podchodzenie do tematów, a traktuje je jako struktury — całości, około których łączą się wszystkie przedmioty. W praktyce wyglądałoby to w ten sposób, że wyżej przytoczone tematy łączyłyby materjał z języka polskiego, rachunków, śpiewu, robót, rysunków oraz gimnastyki. I tu spoczywa poważna różnica między nauczaniem łącznem, a dawną szkołą, znika bowiem nauczanie poszczególnych przedmiotów w oderwaniu, a powstaje całość nauczania z połączeniem wszystkich przedmiotów. Tak wprawdzie wyglądać będzie nauka po pierwszych kilku dniach pracy, niemniej jednak zasada całościowego traktowania pojęć oraz przeżyć dziecka odnosi się do pierwszych dni szkolnych.

W klasie znowu staramy się dzieciom rozluźnić języki. Wprawdzie nie o to chodzi, aby dzieci gadały zbyt dużo, ale wiemy przecież, że w początkach znaczna ilość dzieci nie odzywa się wogóle. Chodzi więc o to, aby te właśnie dzieci ożywić i pobudzić do mówienia. Nauczyciel powinien więc zachęcić dzieci do opowiadania bajeczek, własnych przeżyć, oraz rzeczy zaobserwowanych. Pamiętajmy jednak nie zrażać dzieci w ciągu swych pierwszych wypowiedzeń zbędnem poprawianiem strony stylistycznej, wymowy i t. d., a miejmy na uwadze szczere wypowiadanie się dzieci, co pozwoli nauczycielowi poznać je bliżej. Dla powyższych celów wprowadzono w lipskich „Reformklassen“ książeczki z obrazkami, mianowicie „obrazki z wielkiego miasta“, (wydane przez Lipskie Stowarzyszenie Nauczycieli) oraz „Humor dziecięcy“. Prócz tego stosuje się w wyżej wspomnianych klasach bajeczki ilustrowane n. p. „Czerwony Kapturek“ i t. p. Ksią-

żeczki z obrazkami stanowią doskonały materjał do opisywania, spostrzegania, a w szczególności dobry materjał do uświadomienia dzieci w opowiadaniu.

Pamiętać jednak należy także o zajęciu rąk. Tu bodaj najlepszy materjał stanowią: plastelina, patyczki, ołówek. Szczególnie plastelina jest niewyczerpalnem źródłem form, a prócz tego ma tę zaletę, że poza radością twórczą przez dłuższy czas łączy: uwagę, wolę i czynności z danem tworzywem. Pierwsze prace naturalnie muszą być dowolne. Łącznie z zajęciami w plastelinie iść musi wdrażanie do porządku i czystości, a więc: sporządzanie podkładek papierowych, względnie tekturowych i ściereczek. Okazyjnie wprowadza się patyczki jednego wymiaru i w małej ilości (wystarczą 2), później patyczki długie, krótkie i króciutkie. Rozdawanie materjału oraz posługiwanie się nim zmusza samo przez się do rachowania. Jest to wprawdzie nauka przygodna, ale tem bardziej przeżywana. Patyczki dają mniejsze bogactwo form od plasteliny; mają jednak tę zaletę, że są prymitywniejsze w użyciu i bardziej wyrabiają zmysł proporcji. Tę samą rolę spełniać mogą paseczki papierowe. Bardzo ważną rolę w wyrażaniu stanowi ołówek, później kredka — względnie ołówki kolorowe. Materjał ten dozwoli nam dotrzeć do duszy dziecięcej, a dziecku ułatwi wyrażanie się. Cała sztuka polega jednak na tem, aby zrozumieć rysunek dziecięcy i ocenić trud włożony. Pamiętajmy także zaprawiać dzieci do rysowania na tablicy. Stosowanie dotąd przytoczonego materjału dozwalałoby narazie tylko na dorywcze nauczanie, co jak na początek może całkiem wystarczyć.

Łącznie z zainteresowaniami dzieci już wkrótce pojawią się tematy, które przez dłuższy czas zezwolą zatrzymać się na jednem zagadnieniu np.: targ, owoce, różne święta, przygotowania do świąt, zwierzęta, pory roku, zabawy zimowe — letnie i t. p.

Nauczyciel chcąc zorganizować swą pracę jak najkorzystniej, powinien swe stanowisko ograniczyć do roli przyjacielskiego kierownika-doradcy, a w szczególności bacznego obserwatora. Dla lepszego i szybszego poznania dziatwy ustalili kierownicy lipskich klas doświadczalnych następujący schemat:

1) Wiek dziecka, czy osiągnęło 6 [1]) rok życia?
2) Jakie wrażenie czyni strona fizyczna dziecka?
3) Jakie choroby przebyło dziecko w okresie przedszkolnym?

[1]) W Niemczech obowiązek szkolny rozpoczyna się z 6 rokiem życia.

4) Wzrost i waga?

5) Czy zachodzą wady wzroku, słuchu, wymowy?

6) Czy umie liczyć? Do ilu?

7) Czy umie wzrokowo objąć 3 przedmioty?

8) Czy zna kolory? Jakie?

9) Czy umie coś opowiedzieć?

10) Jakie cenzury ma starsze rodzeństwo?

11) Czy umie odwzorować nieskomplikowane formy? Czy umie namalować spotykane przedmioty (drzewo, dom, człowieka)? Czy znajduje się jeszcze w okresie bazgrania? [2])

12) Czy w czasie przedszkolnym dużo przebywało w samotności? Czy jest jedynakiem?

13) Dlaczego rodzice posyłają dziecko do klasy doświadczlnej?

14) Jak przedstawiają się warunki domowe?

Schemat ten nie rości sobie pretensji do wyczerpującego ujęcia, choć może oddać usługi. Dla bliższego zresztą poznania dziecka i jego uzdolnień Instytut Lipskiego Stowarzyszenia Nauczycieli wydał odpowiednie teksty. Podkreślić także należy konieczność współpracy z rodzicami. Praca w ten sposób pomyślana, jak tu przytoczono, nie utrudni dziecku przejścia z domu do szkoły, przeciwnie, nietylko że ułatwi owe przejście, ale wykreśli to uciążliwe zagadnienie z życia szkolnego.

Kazimierz Nowak.

LOUIS DALHEM

Metoda Decroly i jej zastosowanie w publicznych szkołach powszechnych.

(Dokończenie).

Każdy z wymienionych tematów może się rozpaść na szereg mniejszych ośrodków. Tak naprzykład przy ośrodku zainteresowania „Ogień", przy omawianiu „Ogień jako źródło oświetlenia" można uwzględnić następujące tematy:

Naturalne i sztuczne ciepło (dodatek do tematu „jak ja się ogrzewam").

Naturalne światło (trwanie; pory roku; szematyczne przedstawienie).

---

[2]) Patrz Szuman: Sztuka dziecka.

Sztuczne światło: w szkole, w domu, na ulicy (nawiązanie do ośrodków z pierwszego i drugiego roku).

Doświadczenia ze środkami oświetlenia: Zapałki; woskowe i stearynowe świece i ich fabrykacja (wspomnienie z II-go roku).

Świece w lampjonach, latarniach etc.

Nafta: latarnia czarnoksięska, latarka przy rowerze.

Gaz świetlny (jego wydobywanie, różne rodzaje lamp gazowych, produkty wytwarzane z węgla).

Elektryczność: przewody elektryczne, lampa łukowa, żarówka, lampa automobilowa.

Acetylen: jego wydobywanie; lampa przy rowerze, oświetlenie straganów na powietrzu.

Program czwartego roku: Walka z żywiołami. Odróżniamy trzy wielkie ośrodki zainteresowania:

1. Pomoc jaką nam dają minerały w tej walce.
2. Pomoc jaką dają zwierzęta.
3. Pomoc jaką dają rośliny.

Pierwszy ustęp można podzielić w następujący sposób:

a. Jak się buduje dom.
b. Materjał budowlany przy budowie domu.
c. Odporność minerałów na wpływy pogody.
d. Wpływ kwasów na kamienie (kwasyfikacja).
e. Wpływ ognia na kamienie.
d. Zapoznanie się z niektórymi rodzajami kamieni: marmur, łom kamienny, piaskowiec.
g. Metale w domu.
h. Wpływ kwasu, wody i ognia na metale.
i. zapoznanie się z niektórymi rodzajami metali: Ołów, miedź, żelazo, cynk, cyna.
k. Dlaczego niektóre narzędzia mają drewniane trzonki (złe i dobre przewodniki).
l. Jak porusza i podnosi człowiek ciężkie materjały budowlane, urządzenia służące do podnoszenia.
m. Zapoznanie się z niektórymi przyrządami do podnoszenia: winda, blok, maszyny do windowania, krany, kozły do podnoszenia.
n. Minerały, które są używane na opał: budowa pieca.

O. Minerały, które są używane przy fabrykacji ubrań i obuwia:

Synteza: historja jednej belki, podział kamieni (naturalne i sztuczne) nieobrobione i ciosane. Urządzenia do ogrzewania.

Różne tematy budzą skojarzenia z ośrodkami zainteresowania, które były przerabiane w poprzednich latach, zwłaszcza w trzecim roku.

Programy piątego i szóstego roku są bardziej skomplikowane. Uczniowie przygotowali większy skarbiec idei i stali się bardziej czynni. Ich zapas wiadomości umożliwia pomnożenie skojarzeń i zorjentowanie się w czasie i przestrzeni.

Program piątego oddziału zajmuje się fizjologicznemi funkcjami. Będą one natychmiast porównywane z takiemiż funkcjami ważniejszych zwierząt.

Ośrodki zainteresowań i ich podział, jak następuje:

I. Ludzkie ciało i jego szkielet.
 1. Części ciała. Kojarzenie: to samo u zwierząt.
 2. Kościec człowieka. Kojarzenie: kościec zwierzęcia.
 3. Budowa kości.
 4. W jaki sposób kości są poruszane:
  a) Stawy. Kojarzenia: stawy i dźwignia. (Nawiązanie do prac z IV-go roku).
  b) Mięśnie.

II. Nasze pożywienie.
 1. Przewód pokarmowy (funkcje). Kojarzenie: przewód pokarmowy u krowy, kury, jaszczurki, żaby, okonia, ślimaka, muchy, dżdżownicy, jeża.
 2. Aparat trawienia. Kojarzenia: jelita zwierząt mięsożernych, gryzoniów, przeżuwających, płazów, ryb.
 3. Zjawisko wewnętrznej absorbcji.

III. W jaki sposób organizm jest odżywiany.
 1. Krew. Kojarzenie: krew zwierząt.
 2. Jak; dlaczego odbywa się krwiobieg. Kojarzenie: krwiobieg u zwierząt.
 3. Oddychanie i krwiobieg.. Kojarzenie: aparat oddechowy u zwierząt.

IV. Oddychanie i powietrze.
 1. Powietrze jest ciężkie.
 2. Mierzenie atmosferycznego ciśnienia. W skojarzeniu występuje pojęcie natury higjenicznej.

Program szóstego roku tworzy pewnego rodzaju zakończenie. Przeciwstawia człowieka całości świata i kładzie specjalny nacisk na poszukiwania. Różnorodne centra globalne dzielą się jak następuje:

I. Ziemia, jej kształt i materja.
1. Siła przyciągania ziemi.
2. Magnetyzm.
3. Przeciwdziałanie sile ciężkości: dźwignia.
4. Punkt ciężkości.
5. Podzielność, porowatość i elastyczność materji.

II. Ziemia i woda.
1. Przesiąkanie wody: woda podskórna; studnia, artezyjskie studnie.
2. Jak czerpie się wodę.
3. Problemat zaopatrzenia miasta w wodę.
4. Prace w związku z osuszaniem (osuszanie stawu, osuszenie morza Haarlemskiego i jeziora Zuid).

III Siła wodna.
1. Ciśnienie wody: dlaczego ciała pogrążone w wodę są lżejsze?
2. Siła wodna w postaci pary.
3. Problem białego węgla.

IV. Ziemia i atmosfera.
1. Temperatura powietrza (wpływ słońca, ciepłe i zimne powietrze).
2. Sztuczne ciepło.
3. Sztuczne zimno.
4. Ludzki organ przestrzegania ciepła i zimna.
5. Powietrze i dźwięk.
6. Ludzki organ postrzegania dźwięków.
7. Narządy mowy.
8. Maszyny, które oddają dźwięk, słowo i szelest.
9. Zapachy.
10. Ludzki organ postrzegania zapachów.

V. Siła powietrza.
1. Ciśnienie powietrza (balon).
2. Statki powietrzne cięższe od powietrza.

VI. Ziemia i światło naturalne.
Naturalne źródła światła: dzień i noc.
2. Dlaczego dnie są najdłuższe w lecie.

3. Wzmocnienie światła naturalnego; odbijanie się promieni.
4. Załamanie się promieni światła. Ciemnia.
5. Narząd ludzki postrzegania światła.
6. Aparat fotograficzny.
7. Rozszczepianie i nakładanie promieni światła.

VII. Ziemia i sztuczne światło.
1. Źródła sztucznego światła.
2. Aparat projekcyjny.
3. Kinematograf.

VIII. Ziemia i elektryczność.
1. Zjawiska natury: grzmot i błyskawica.
2. Sztuczne wywoływanie zjawisk elektrycznych.
3. Wydobywanie elektryczności.
4. Jak funkcjonuje elektryczny dzwonek.
5. Jak się przesyła depeszę (telegraf, telegraf bez drutu).

IX. Składniki powietrza i wody.
1. Rozkładanie wody.
2. Wodór.
3. Tlen.
4. Rozkładanie powietrza; azot.
5. Dwutlenek węgla.

X. Ziemia, wszechświat i człowiek.
1. Słońce, jako matka ziemi; system słoneczny.
2. Wszechświat: światy słoneczne; planety, księżyc, komety, droga mleczna; konstelacje gwiazd.
3. Człowiek podporządkował swojej inteligencji wszystkie siły natury.
4. Narząd nteligencji i system nerwowy człowieka.

Liczne kojarzenia wzbogacają ten program, ponieważ nawiążemy go do wcześniejszych spostrzeżeń. Naprzykład opracowanie pary, jako siły wodnej, poprzedzamy wspomnieniami z roku I. II i III. Sposoby przeciwdziałania sile przyciągającej ziemi opierają się na postrzeżeniach czwartego roku (dźwignia, waga, winda) i piątego roku (walec, bloki, dźwignie w ciele ludzkiem).

Przy opracowaniu temperatury atmosfery (IV, 1) przydadzą się prace z trzeciego i czwartego roku (ciepłe i zimne powietrze, powstanie windy). Pod względem kojarzenia idei przytoczę tu dwa przykłady:

II. Ziemia i woda.

Bezpośrednie kojarzenie: mieszkańcy wody (ryby, moluski, skorupiaki, amfibje, owady, korale, gąbki i t. d.). Kojarzenia te przez utworzenie klas zoologicznych wykańczają rozpoczęty w V roku podział zwierząt podług podobieństwa funkcyj biologicznych.

Higjena: woda; wytłomaczenie wytryskujących źródeł. Kojarzenie w przestrzeni: oceany, rzeki. Ziemia pozbawiona wody: pustynia. Belgja bez wody: kraj koło Campin. Szluzy i kanały w Belgji. Oceany jako komunikacyjne drogi. Szluzy: Panama, Suez; główne międzynarodowe połączenia kanałowe. Gejzer. W jaki sposób w obcych krajach czerpią wodę (obrazy, świetlne obrazy, filmy).

Kojarzenie w czasie: jak dawniej czerpano wodę (Belgja, Rzym, Grecja, Egipt). Kwestja wody do picia w Brukseli. Historja brukselskiego kanału morskiego.

IV. Ziemia i atmosfera.

Bezpośrednie kojarzenie: stworzenia, które się unoszą w powietrzu(ssaki, ptaki, ryby, owady). Higjena powietrza: wentylacja, wietrzenie. Higjena ogrzewania, higjena ubierania się. Higjena skóry. Organ, który postrzega ciepło i zimno u zwierząt i ludzi. Jak zwierzęta walczą z zimnem. Jak one się chronią od nadmiernego gorąca. Organ u zwierząt, który postrzega szmer.

Kojarzenie w przestrzeni: zademonstrowanie obrotu ziemi. Zademonstrowanie ruchu obrotowego ziemi dookoła słońca. Wewnętrzne gorąco: wulkany. Wiatry i klimat. Jak się ludzie ogrzewają w różnych pasach klimatycznych. Pas biegunowy; ekspedycje: Nansen, Amundsen i t. d. Handel futer i przemysł futrzany na całym świecie. Muzyka u innych narodów. Transport powietrzny. Główne linje lotnicze w Europie.

Kojarzenie w czasie: Jak się ogrzewano w dawnych czasach. Muzyka w przeszłości (zaginione instrumenty). Zmiany w języku. Historja ubrania. Latające stworzenia, które zaginęły (przedhistoryczne czasy).

To byłoby przedstawieniem w linjach zasadniczych ośrodków zainteresowania z globalnemi ideami, dla dzieci normalnych od 6 do 12 lat. Jest ciekawe i niezbędne dodać program okolicznościowych tematów, zastrzegając się przed tematami przypadkowemi gdyż te ostatnie charakteryzują nauczanie nieprzygotowane, a takie jest niewiele warte. Okolicznościowy temat obmyślany, jest pożyteczny z punktu widzenia zainteresowania określoną bieżącą kwestją. Codzienne doświadczenie wnosi wiele idei do przygotowanego programu.

Życie obecne dostarcza licznych obserwacyj i okazyj do nawiązania i do kojarzeń. Byrd na północnym biegunie; komunikacja powietrzna między Belgją i Kongo; lot Zeppelina pod kierownictwem dr. Eckenera (jakie okazje do studjów geograficznych), trzęsienia ziemi, katastrofy i t. d. Rysunki takich zdarzeń będą zbierane (jest to, podkreślane przez Ferrier'a, zamiłowanie dziecinne do obrazków) i zestawiane w mapy geograficzne.

Okolicznościowy program dostarcza również obserwacyj, które wymagają dalszego swego opracowania w przyszłych ośrodkach zainteresowania: dłuższe obserwacje z codziennem ustalaniem czasu, pomiarami maximum i minimum temperatury; obserwacje barometrycznego wyżu, kiełkowania różnych nasion, rozwijanie się różnych cebul (hjacynty, tulipany, krokusy), pędzenie pączków i t. d.; obserwacje nad zamarzaniem, nad zwierzętami, nad nowym gościem w terrarjum lub akwarjum (żółw, padalec, jaszczurka), nad oddychaniem roślin, obserwacje rytmu pór roku; meteorologiczne zjawiska, ruchy słońca, fazy księżyca i t. d. Lecz co jest prawdziwą rewolucją pedagogiczną i co jest o wiele ważniejsze niż ustalenie programu, to wprowadzenie do pedagogiki zasady twórczej aktywności.

Lekcje powinny przeistoczyć się w ćwiczenia, spostrzeżenia, rozwiązania zagadnień stawianych przez życie.

Tłomaczenie H. Kaczyńskiej.

Dział pracy społeczno - oświatowej.

Ochrona kultury ludowej.

„Odpowiedzialność wobec historji — oto jest rys zasadniczy każdej mającej donioslość kulturalną działalności".

St. Brzozowski — Legenda Młodej Polski.

Żyjemy w epoce tworzenia się nowych form życia, nietylko w dziedzinie technicznej, lecz również w dziedzinie kształtowania się nowych pojęć, zasad, światopoglądów i nowych form życia społecznego.

Postęp ducha dzisiejszego przynosi ze sobą wiele nowych wartości, siłą rzeczy przynosząc jednocześnie zagładę dawnych form życia. Giną tradycyjne obrzędy i zwyczaje wiejskie, dworskie, miasteczkowe i cechowe, giną charakterystyczne wyroby naszych dziadów, zatraca się odrębny, swoisty charakter wsi, dworu i miasteczka. Wielkie miasto i moda wnoszą swe bezwzględne i niwelujące pierwiastki do życia wsi.

Pragniemy jak najdłużej zachować odrębne cechy, wartości i piękno naszego kraju. I dlatego z apelem zwracamy się przedewszystkiem do tych, którzy pracą swą i życiem związani są z wsią lub dworem.

Dopomóżcie w ratowaniu ginących zabytków kultury ludowej! Dopomóżcie w rozumnem, celowem gromadzeniu i ochranianiu wytworów ludu wiejskiego! Niech nie zginą z powierzchni naszego kraju najstarsze kapliczki, chaty, dwory i świronki z ich wewnętrznem urządzeniem, oraz inne wytwory tradycyjnej kultury. Niech je dzisiejsze pokolenie uszanuje, ochroni i w całości przekaże przyszłym pokoleniom.

Im dalej od dużego miasta, im bardziej głucha jest wieś lub miasteczko, tem bardziej stoi się u źródła. Każda zagroda wiejska, kościołek, stary cmentarz, dwór i kurna chata posiada szereg zapomnianych, niepotrzebnych sprzętów wyszłych z użycia. Niegdyś miały one swoje prawa i były niezbędne w życiu codziennem. Dziś właściwe ich miejsce jest w muzeum, które potrafi je przechować i oświetlić na tle dawnych ludzi i ich zwyczajów.

Dla stworzenia muzeum odtwarzającego całokształt kultury ludowej potrzeba pomocy wielu ludzi. I tu myśl przedewszystkiem zwraca się do setek nauczycieli, rozsianych po zapadłych wsiach i miasteczkach.

Wiemy jak trudne jest życie nauczycieli na wsi, jak ciężkie nieraz są warunki pracy zawodowej, a jednak do Was, których zasługi na polu etnografji już są znane, przedwszystkiem zwrócone są nasze słowa.

Jeżeli gdzieś daleko, czy blisko znajdzie się choćby mała garstka ludzi, którzy zechcą nam dopomóc, w myśl niżej wyłożonych zasad, staną się oni współtwórcami przyszłego Muzeum Etnograficznego północno-wschodniej Polski, które może się stać chlubą naszego kraju. Rozwój tego muzeum zależy od mrówczej pracy i ofarności ludzi, rozsianych po całym kraju. Dziś Muzeum posiada już szereg takich darów, a przyszłość jego w dużej mierze zależy od tych, którzy staną do apelu.

Dlaczego chronimy i chcemy zachować kulturę ludową?

Z kilku względów pragniemy zachować i ochronić wytwory kultury ludowej tak w dziedzinie materjalnej, jak i duchowej.

1) Pierwszy — to wzgląd naukowy. Badania etnograficzne, których treścią jest opis kultury danego ludu lub terenu, opierają się na

materjale zbieranym we wsi wśród ludu. Każdy miejscowy stary i typowy sprzęt lub zwyczaj są to wytwory kultury właściwe danemu terenowi. Etnografja, dążąc do wyciągania wniosków na podstawie materjałów porównawczych, branych z różnych terenów i u rozmaitych ludów, stara się stworzyć genezę kultury ludowej, stara się stworzyć rekonstrukcję dziejów. Wieś, w której zachowały się dawne wytwory kulturowe, jest bogatem źródłem badań naukowych. Sumienna i szczegółowa analiza takiego wytworu, zwyczaju lub starej techniki, np. tkackiej, może przy uwzględnieniu materjałów porównawczych dopomóc do ustalenia historji i geograficznych zasięgów kultury, jej podstaw zasadniczych, wędrówek, rozwoju, wpływów obcych i skrzyżowań. To też muzea etnograficzne stanowią bogaty materjał naukowy do dziejów danego kraju.

2) Drugim powodem, dla którego chronimy kulturę ludową, są względy dydaktyczne. Za kilkadziesięt lat dziś żyjąca kultura ludowa zatraci swe odrębne, charakterystyczne oblicze, a w znacznej mierze zginie z powierzchni ziemi. Młode pokolenie nie będzie znało życia, warunków pracy i sztuki swoich przodków. Obowiązkiem naszym jest przechować dla nich wytwory tej kultury, nauczyć szacunku dla innych, bardziej prymitywnych form pracy, ułatwić zrozumienie rozwoju naszej kultury, jak też kulutry dziś żyjących ludów pierwotnych, o których wiemy przeważnie z książek.

Dla dzieci miejskich lub przyjeżdżających z innych dzielnic Polski, takie Muzeum Etnograficzne jest ilustracją dziejów i życia wsi, które znają z opowiadania i literatury.

3) Trzecim względem ochrony kultury ludowej jest troska o zachowanie swoistego piękna krajobrazu, na który składa się nietylko przyroda, a również charakter wsi, dworu i t. p.

Szare zagrody, dachy stodół sięgające do ziemi, stare, oparte na kolumienkach świronki, krzyże i kapliczki, brzeg jeziora z czółnem wydłubanem z pnia, z więcierzem i buczem — to wszystko stwarza jedyny, swoisty urok danego terenu. Czujemy tu prostotę samowystarczalnej gospodarki, gdzie drzewo, słoma i len własnoręcznie posiany, stanowią materjał, z którego wieśniak sam tworzy swe wyroby.

Odczucie tego piękna może dopomóc do zrozumienia związku człowieka z przyrodą, do oceniania wielu wartości ziemi, która go żywi.

Stan dzisiejszy.

Dzień dzisiejszy przynosi zagładę kultury ludowej. Swoiste budowle giną nietylko wskutek pożarów, zostają zastąpione przez nowe formy, wzięte z miasta; i sztuka ludowa zanika gwałtownie. Pośpiech w wykonaniu wyrugował rzeźbę ze sprzętów domowego użytku. Charakterystyczny strój wiejski, został zastąpiony przez wyroby miejskie, które dzięki swej taniości zalewają wieś.

Częstokroć szkoła, o ile nie uwzględnia miejscowych tradycyj i nie opiera się na właściwym materjale, wytwarza modę na rzeczy obce danemu terenowi, sprzeczne z własną tradycją. Tkanie łowickich pasiaków, lub robienie huculskich pisanek na Wileńszczyźnie byłoby sztuczne i niewłaściwe, bo mamy własne pisanki i stare tradycje tkackie.

Nasze dążenia.

Każdy z nas wie, jak wielki może być wpływ wychowawcy na kształtowanie się światopoglądu dziecka. I w dziedzinie ochrony kultury ludowej wychowawca może zrobić bardzo wiele jeżeli nauczy dziecko szanować tradycje swoich ojców i dziadów, nietylko w obrzędach, zwyczajach i piosenkach, lecz i w narzędziach pracy, jeżeli wykaże piękno swoistej odrębności w stosunku do innych terenów, których odrębne cechy również szanować nauczy. Może wówczas dziecko nie będzie z pogardą odrzucać i wyśmiewać, ani też wstydzić się zwyczajów, strojów i wyrobów swoich dziadków, nie będzie też człowiekiem wydartym ze swego gruntu i pozbawionym rodzimej kultury. Twórczość dziecka prowadzona po linji tradycji miejscowej, oparta na właściwym materjale, charakterystycznym dla danego terenu, być może pozwoli na przedłużenie twórczości ludowej we właściwym kierunku. Tkactwo oparte na tradycjach starych ornamentów, znanych najstarszym kobietom, które osiągały niezwykle piękne efekty barwne, dzięki stosowaniu barwików roślinnych, wyroby szydełkiem i na drutach, swoiste zabawkarstwo, rzeźba drzewna zastosowana do sprzętów użytecznych oraz odnalezienie szeregu innych ginących wyrobów może nietylko dźwignąć kulturę ludową, może pozwolić jej przetrwać dłużej.

Już dziś obudzenie świadomości wartości przemysłu i sztuki ludowej dało duże rezultaty dzięki pracy Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego. Cały szereg tkaczek, dzięki rozwojowi tkactwa i ułatwieniu zbytu, może pracą swą dopomóc w utrzymaniu swych rodzin.

Zagłada grozi dziś przedewszystkiem starym sprzętom wychodzącym z użycia. Przedmioty ginące należy gromadzić w Muzeum Etnograficznem. Poważny zaczątek takiego zbioru jest już w Wilnie w Muzeum Etnograficznem U. S. B. (Zamkowa 11). Obejmuje on już w liczbie dwóch tysięcy wytwory kultury z północno-wschodniej Polski. Przedmioty te, otoczone opieką i systematycznie gromadzone, są zawiązkiem przyszłego Muzeum obejmującego całokształt kultury ludowej naszej wsi. Gromadźmy więc w Muzeum Etnograficznem w Wilnie wszystkie, szczególnie stare, wychodzące z użycia przedmioty i ich fotografje dotyczące kultury materjalnej, jak: zbieractwa, łowiectwa, rybołówstwa, pasterstwa, pszczelnictwa, rolnictwa, przygotowania pokarmu, obróbki kory, łubu, drewna, wici i włókna (tkactwo), kamieni, kości, rogu, skór, włosia, szczeciny, wosku i gliny, odzieży, środków transportu i komunikacji. Z dziedziny kultury duchowej: wszelkie przedmioty związane ze sztuką ludową, narzędziami muzycznemi, lecznictwem, magją, zwyczajami, obrzędami i zabawami. Szczegółowe informacje jak zbierać, dają „Wskazówki dla zbierających przedmioty dla Muzeum Etnograficznego U. S. B. w Wilnie“ — prof. C. Ehrenkreutzowej oraz „Muzea Regjonalne“ — prof. K. Moszyńskiego.

Pozostaje jeszcze szereg ważnych wytworów kultury ludowej w postaci budownictwa, kapliczek i krzyży cmentarnych i przydrożnych i t. p.

Pragniemy w przyszłości stworzyć żywe Muzeum na wolnem powietrzu. Nazywamy je żywem dla tego, że chcemy żywcem przenieść całe zagrody, kapliczki, dworki, młyny i poszczególne chaty z ich wewnętrznem urządzeniem, na odpowiedni teren pod Wilnem, gdzie pod troskliwą opieką przekazane zostaną przyszłości i służyć będą przyszłym pokoleniom jako obraz dawnej kultury kraju.

Zapewne nie prędko dadzą się całkowicie uskutecznić nasze plany, jednak wobec zagłady grożącej dawnym zabytkom dziś już trzeba pracę rozpocząć i otoczyć opieką odpowiednie objekty. Dlatego też rozpoczęliśmy rejestrację starych, cennych typowych okazów budownictwa wraz z ich wewnętrznem urządzeniem i zwracamy się do wszystkich z prośbą, aby zechcieli nam w tem dopomóc, aby zwrócili baczną uwagę na swe otoczenie i zawiadamiali nas, jeśli spostrzegą objekty wartościowe.

Jak zbierać przedmioty dla Muzeum Etnograficznego.

Wyróżnienie starych przedmiotów, wychodzących z użycia, wymaga skupienia uwagi i wyrobienia w sobie pewnych zdolności obserwacyjnych. Przyjrzenie się życiu codziennemu, pracy najstarszych ludzi we wsi, zbadanie, nieraz zawieszonych sprzętami ścian sionki, strychu, świrna czy lamusa, wykrywa bardzo często cenne przedmioty. Oczywiście wniknięcie w zakątki życia wieśniaka wymaga dobrych z nimi stosunków i wzajemnego zaufania. Trzeba wytłumaczyć w jakim celu tworzy się Muzeum Etnograficzne — argument przekazania ginących wytworów przyszłym pokoleniom przeważnie jest przez nich dobrze zrozumiany i często wieśniacy sami wyszukują stare przedmioty i składają je w darze Muzeum. Jeśli chodzi o przedmioty będące jeszcze w użyciu, to można prosić o odsprzedanie lub zamianę na inne rzeczy. Należy robić to z całą subtelnością, aby nie zrazić do swych zamiarów. Jeśli nabycie przedmiotu związane jest z kosztami, prosimy wówczas o opis przedmiotu, ewentualnie fotografję i dokładny adres, abyśmy mogli przesłać pieniądze lub, w miarę możności, bezpośrednio nabyć.

Każdy przedmiot przeznaczony dla Muzeum Etnograficznego musi być zaopatrzony w następujące wiadomości, bez których często traci swą wartość:

1. Nazwa miejscowa przedmiotu.
2. Imię, nazwisko i adres właściciela (powiat, gmina, wieś, dwór, miasteczko).
3. Kto, gdzie i kiedy (choćby w przybliżeniu) wykonał dany przedmiot.
4. Imię, nazwisko i adres ofiarodawcy.

(Pozatem zawsze cenne będą bardziej szczegółowe dane dotyczące wyrobu przedmiotu, jego zastosowania i t. p.).

O ile zbieracz nie może sam dostarczyć zgromadzonych przedmiotów do Wilna, prosimy o składanie ich u prezesa miejscowego Ogniska.

Przy zbieraniu i składaniu przedmiotów należy zwrócić baczną uwagę na to, aby metryka czyli informacje o każdym przedmiocie były porządnie do każdego okazu przyklejone, przyszyte, lub przywiązane.

Odnośnie do budownictwa i innych okazów nieruchomych prosimy o nadsyłanie o nich następujących notatek:

1. Nazwa miejscowa objektu.
2. Dokładny adres.
3. Przybliżony wiek objektu.
5. Krótki opis, ewentualnie fotografja lub rysunek.

Wszystkie przedmioty, jak również wiadomości proszę nadsyłać pod adresem:

Wilno, Zamkowa 11, Muzeum Etnograficzne U. S. B.

BIBLJOGRAFJA.

Tych, którzyby się specjalnie interesowali etnografją skierować można do następujących prac:

J. St. Bystroń. — Wstęp do ludoznawstwa. Lwów 1926. Bibljografja etnografji polskiej. Lwów 1929.

C. Ehrenkreutzowa — Kilka uwag i wiadomości o etnografji województwa wileńskiego w wyd. „Ziemia Wileńska". Wilno 1930. — „Wskazówki dla zbierających przedmioty dla Muzeum Etnograficznego".

A. Fischer. — Lud polski. Lwów 1926.

E. Frankowski. Kalendarz obrzędowy ludu polskiego. Warszawa. Sztuka Ludowa. Warszawa 1932. w wyd.„Wiedza o Polsce".

F. Gawełek. — Bibljografja ludoznawstwa polskiego. Kraków 1914. — Bibljografja ludoznawstwa litewskiego. Wilno 1914.

K. Moszyński. — Muzea Regjonalne, ich cele i zadania. Bibljoteka Regjonalna. Warszawa 1928. — Kultura Ludowa Słowian. Kraków 1929.

S. Poniatowski — „Etnografja Polski" Warszawa 1932. w wyd. „Wiedza o Polsce".

Czasopisma: Ziemia, Lud, Lud Słowiański, Wiadomości ludoznawcze.

Marja Znamierowska-Prüfferowa
asyst. Muzeum Etnograficznego U. S. B.

Dział organizacyjny.

Wiosenne nastroje.

Szkoła. Wchodzi się, chce się siąść i wyć. Rozpaczliwe pustki. W tej samej izbie zimą brakowało nietylko miejsc, ale poprostu powietrza! Na czteroosobowych ławach siedziało po 6—8 powyginanych figurek — a teraz? pustka!

— Panienka, jo wjutro nie przyjda.

— Dlaczego?

— Trzeba bydło paść!

— A starszy brat? — siostra?

— Pójdą na zarobotki, my, panienka, już trzeci tydzień chleba nie jedli, a bydłu skarmili już cała strzecha ze stodoły.

Tak, nauczyciel to wie — i musi tego słuchać, i nic nie poradzi. Przychodzą nakazy karne. Przychodzą surowe napomnienia „z góry": „nauczyciel winien, że dzieci nie chodzą, nie umie zainteresować nauką, nie umie pociągnąć do szkoły"! Oj, umie, umie, bo duszę w to wkłada, ale, oto parę obrazków:

Lekcja historji. Początek lekcji, nauczyciel opowiada, jak to pięknie dawniej było, jak minione pokolenia walczyły o swobodę, kraj, o Polskę. Oczy dziecięce zawisłe na ustach opowiadającego z wysiłku aż łzami zachodzą. Powieki mrugają, mrugają... Ostatnim słowom opowiadającego towarzyszą ciche pochrapywania. Tak, nie wytrzymały. One już o świcie pognały bydło w pole. Potem, nierzadko naczczo, przyleciały do szkoły, po lekcjach znowu biegiem do bydła zamienić ojca, który przecież musi iść orać, czy matkę, która zostawiła kilkoro drobiazgu na wyłącznej opiece 4—5 letniego, już dojrzałego rozwagą obywatela.

Inny obraz: lekcja, przypuśćmy polski, czy rachunki. Skupienie. Kilkoro dzieci, nie mogąc sobie darować tego, że opuści dzień szkolny, przypędza bydło „na sieliszcze" (z okna szkoły widać), żeby choć cokolwiek posłyszeć „co dziś będzie". Cisza. Poskrzypywanie piór, przechylanie głowy na prawo i lewo „żeby ładniej pisało się", „posiorbywanie" nosem. Raptem zrywa się któreś z okrzykiem:

— „Ojoj, bydło w szkodzie, nu i da tata"!

Pędem biegnie odegnać bydło wyskubujące łakomie zeszłoroczne badyle zeschniętych traw i pędem znów wraca do klasy, niepoprawny grzesznik, żeby choć jednem uchem posłuchać, co panienka opowiada.

Tak, one chcą chodzić, chcą się uczyć, ale nie mogą. Tu nie pomogą protokóły karne. Nie pomoże to, że ojciec odsiedzi 5, czy 2 dni „w kozie", klnąc najkwiecistszemi wyrazami. Ojciec pójdzie siedzieć, starszy syn zastąpi ojca w oraniu, a młodsze, to, za które ojciec siedzi zostanie w domu „godować dzieci" — albo poniesie ojcu jeść. Błędne koło. Wróci ojciec i znów pośle syna, czy córkę do bydła, bo pastucha nie ma za co wynająć.

Gdybyż to odpowiednie czynniki zechciały bliżej przyjrzeć się temu podrzutkowi w hierarchji szkolnictwa — wiejskiej szkole. Gdybyż to „przyglądanie się" nie było ograniczone do szukania tylko złych stron. Gdybyż to, regulując stopnie nauczania, zechciano uregulować jakoś i czas nauczania! Sprawę tę już raz poruszał jeden z cierpiętników bożych — kolega po fachu i niedoli. Przeszła bez

echa. Sądzę, że każdy wiejski nauczyciel zgodziłby się z dziką radością na skrócenie czasu feryj świątecznych do mininum, na wyrzucenie tych pięknych wakacyj kartoflanych (ziemniaki nie uznają „urzędowych“ przepisów i akurat wcale się nie chcą wtedy kopać, kiedy im „z góry“ przyjdzie określony czas), żeby za to mieć tylko ciągle wszystkie dzieci w szkole, nie dziś jedną partję, jutro inną, a coraz to szczuplejszą, coraz więcej wymęczoną.

I naco wtedy zda się pracowicie i mądrze wykoncypowany rozkład materjału? Doświadczeńszy jeden z drugim już w zimowych miesiącach stara się przemycić nielegalnie najważniejsze wiadomości wyznaczone na maj, czerwiec, bo przecież wtedy nie będzie miał komu ich podarować. W tych miesiącach będzie mu danem tylko wzdychać do obrazów zimowych, kiedy to można tylko bokiem przesunąć się między ciasno ustawionemi staruszkami — ławkami, które aż jęczą ze szczęścia, uginając się pod podwójną liczbą przeznaczonych na nie dzieci.

Marja Ławrukiańcówna.

Przypomnienie.

Zbliża się koniec roku szkolnego. Każdy z utęsknieniem myśli o zasłużonym wypoczynku po całorocznej pracy. W myśli liczymy skromne zasoby naszej szkatuły i układamy sobie program na okres wakacji.

Część jednak nauczycielstwa, zwłaszcza ci, co 2—3 lata temu opuścili zakłady kształcenia nauczycieli, będą musieli pomyśleć o przygotowaniu się do egzaminu praktycznego. W tym celu Zarząd Okręgu organizuje wzorem lat ubiegłych kurs wakacyjny w Wilnie. Kurs może nam wiele pomóc. Najważniejsza jednak praca musi byc wykonana przez nas w swej szkole.

Władze szkolne, uwzględniając nasze życzenia, przeprowadzają prawie wszystkie egzaminy we własnej szkole t. j. według par. 1, lit. A.

Egzamin składać za nas będą dzieci nasze, gdyż komisje zawsze starannie badają poziom klasy. Egzamin za nas złożą zeszyty uczniowskie, dziennik lekcyjny, rozkłady materjału, konspekty i t. p. i t. p. Wreszcie te mozolnie zbierane dowody naszej pracy zostaną przez nas uzupełnione wyjaśnieniami i sprawozdaniem z pracy samokształceniowej.

Sprawa ta nakazuje nam zwrócić się z przypomnieniem do Koleżanek i Kolegów, aby nie odkładali egzaminu do ostatniego terminu.

Kto w ciągu 5 lat nie złoży egzaminu, nie może liczyć na to, aby Kuratorjum prolongowało termin jeszcze na jeden rok.

Tylu jest bezrobotnych młodych nauczycieli, że władze szkolne bez większych skrupułów rozwiążą stosunek służbowy z osobami, które zaniedbały złożenie egzaminu.

Składanie zaś egzaminu w ostatnim terminie naraża nas na ryzyko, że w razie niepomyślnego wyniku, możemy być z posady zwolnieni.

Radzimy więc wszystkim Koleżankom i Kolegom, aby najpóźniej po 3-cim roku przystępowali do egzaminu.

Według przepisów egzamin można już składać po 2-ch latach pracy.

Przypominamy o tem z obowiązku organizacyjnego, gdyż mamy już kilka wypadków, że w wyniku niepomyślnego egzaminu, składanego w piątym lub nawet szóstym roku pracy, nastąpiło zwolnienie ze służby.

Nie narażajmy więc lekkomyślnie swej przyszłości i wcześniej przystępujmy do egzaminów. Po złożonym egzaminie następne wakacje będą już niepodzielnie do nas należały.

Stanisław Godecki.

W sprawie godła państwowego.

Trudne warunki lokalowe sprawiają, że w wielu szkołach mamy dużo kłopotu, którą ścianę wybrać, aby zawiesić godło państwowe.

Najwłaściwszem miejscem jest ściana naprzeciwko dzieci. Dzieci, patrząc przed siebie, powinny często wzrok swój zatrzymywać na godle państwowem. Na ścianie tej powinien być zawieszony portret Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i portret Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W wyjątkowych tylko okolicznościach można godło i portrety umieszczać na ścianie bocznej. W tym wypadku ściana taka powinna mieć charakter oficjalny.

Pod żadnym względem nie można zgodzić się na to, aby godło i portrety były umieszczane na ścianie tylnej za plecami dzieci.

Zdarzają się wypadki, że w klasach niema wogóle godła i portretów.

Jest to zaniedbanie, które powinno być zaraz usunięte.

Należy wezwać urzędowo Zarząd Gminny, aby dostarczył oprawione w ramki ze szkłem portrety i godło państwowe.

W ostateczności musimy sami postarać się o to, aby zdobyć godło i portrety.

Każda klasa publicznej szkoły powszechnej musi mieć dowody kultu dla Państwa Polskiego!

Stanisław Godecki.

Baczność wycieczkowicze!

Komisja Wycieczkowa przy Okręgu Wileńskim Związku Nauczycielstwa Polskiego organizuje w dniach 3. VII do 10 VII następujące wycieczki:

1) Czterodniową wycieczkę od 3 VII do 6 VII. po Wilnie i najbliższej okolicy:

a) Zwiedzenie Wilna — 2 dni.
b) Werki i Zielone Jeziora — 1 dzień.
c) Troki — 1 dzień.

Koszta tej wycieczki wyniosą 20 zł. (wyżywienie, noclegi i komunikacja).

2) Dwudniową wycieczkę w dniach 7 i 8 lipca, do Puszczy Rudnickiej i wsi tatarskiej Sorok Tatary. Kosza wycieczki — 7 zł.

3) Dwudniową wycieczkę w dniach 9 i 10 lipca nad jezioro Narocz. Koszta wycieczki 26 zł. (autobus, wyżywienie i noclegi).

Zgłoszenia na powyższe wycieczki kierować do Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie, ul. 3-go Maja 13 m. 7, do dnia 20 czerwca b. r.

Zgłoszenia są przyjmowane na poszczególne wycieczki względnie na wszystkie trzy razem (z dokładnem zaznaczeniem, czy zgłaszający się chce wziąć udział we wszystkich wycieczkach, czy tylko w jednej z nich).

Przy zgłoszeniu należy wpłacić połowę kosztów wycieczki z nadpisem „Wycieczka". Konto P. K. O. Nr. 81.300, a drugą połowę w pierwszym dniu wycieczki.

Wrazie nie wzięcia udziału w wycieczce, zadatek nie będzie zwrócony.

Za Zarząd:
Grzegorz Hodiw.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. W. Durejkowa — Lebiedziewo. Nie odpowiedzieliśmy wcześniej, gdyż w numerze sprawozd. nikomu nie odpowiadaliśmy. Art. „Szkoła nasza a nowe systemy nauczania“ zachowujemy narazie do jesieni.

Kol. W. Krzemiński — Toboła. Narazie art. „Początki i wartość społeczna szkoły twórczej“ — drukować nie możemy. Prosimy na przyszłość o rzeczy przemyślane i przeżyte w związku z pracą Kolegi.

Kol. M. Karawan — Opsa. A jednak, mimo naszych próśb, pisze Kol. na dwóch stronach. Nie możemy sobie pozwolić na przepisywanie artykułów Kol., co jest konieczne dla zecera, wobec tego bardzo prosilibyśmy o nadesłanie I-szej części art. „Jak pchnąć życie“, abyśmy mogli zamieścić w jesieni. Art. „Etnografja Polski“ pozostawiamy narazie w tece, „Jak realizować postulat wychowania państwowego“ zamieścimy pewno ze skrótami, gdyż mamy na ten temat kilka artykułów. Oczekujemy korespondencyj.

Kol. T. Fałowski — Kładniki. Płacimy honorarjum tylko za niektóre artykuły, zależy to od treści. Normalnie płacimy 15 gr. za pełny wiersz.

Kol. L. Muchówna — Zakopane. „Garść życzeń wakacyjnych“ chętnie zamieścilibyśmy, niestety — spóźnione. Prosimy nie zapominać o nas.

Kol. M. Ławrukiańcówna — Dyrwańce. Zamieszczamy. Czekamy następnych. Może Kol. będzie mogła porozumieć się z Redakcją pisemnie lub osobiście w sprawie tematów, które wartoby poruszyć.

Kol. J. Milenkiewicz. Otrzymaliśmy art. „Z walk nauczycielstwa kresowego“. Dlaczego aż przez Zarząd Główny?

Kol. J. Pogorzelski. Narazie zostawiamy na jesień. Czekamy rozwinięcia rzeczowych myśli.

Kol. B. F. — Nowogródek. Art. bardzo ciekawy i na czasie. Prosimy o nadesłanie najpóźniej do 10 sierpnia wzoru—rozkładu np. z jęz. polskiego i rachunków, abyśmy mogli zamieścić art. we wrześniowym numerze.

Autorzy art. „Konferencje rejonowe“. Nadesłane artykuły zamieścimy w specjalnym numerze, poświęconym konferencjom rejonowym.

Kol. Kol. W. Kochalski i Wł. Jodko. Szczerze dziękujemy za współpracę. Oczekujemy korespondencyj.

Kol. K. Horodniczy. Tematy są bardzo ciekawe. Może uda się Kol. opracować kilka w czasie wakacyj, to chętnie je zamieścimy.

Wszystkim Koleżankom i Kolegom naszym Współpracownikom i Czytelnikom serdecznie życzymy wesołego i przyjemnego spędzenia wakacyj, abyście pełni sił i zapału wrócili do naszych wspólnych warsztatów pracy, przy których wykuwa się zdrowy typ obywatela polskiego.

Dyżury Oddziału Pow. Wileńsko-Trockiego.

Niniejszem podajemy do wiadomości ogólnej Członków Związku Nauczycielstwa Polskiego powiatu Wileńsko-Trockiego, że zgodnie z uchwałą Zarządu Oddzału Powiatowego z dnia 5-go marca 1932 r. dyżury w lokalu Związku Naucz. Polskiego przy ulicy 3-go Maja 13 m. 7 odbywać się będą w następujące dnie: w niedzielę, środę i piątek od godz. 18-tej do 20-tej, Kol. Józef Starczewski, w poniedziałek od godz. 18-tej do 20-tej, Kol. Eugenjusz Królikowski, we wtorek od godz. 18-tej do 20-tej Kol. Edward Aluchna oraz w sobotę od godz. 18-tej do 20-tej Kol. Smoter Stanisław.

Zarząd Oddziału.

Sprostowanie.

W „Sprawach Nauczycielskich“ Nr. 4 w komunikacie zostało omyłkowo podane nazwisko skarbnika Oddziału Powiat. Wil.-Trockiego Z. N. P. zamiast Kol. Starczewski Józef z Nowej Wilejki umieszczono Staszewski Józef, Kol. Sajdak Franciszek nie wszedł w skład Zarządu Oddziału, lecz został wybrany do Komisji Rewizyjnej, również pominięte zostało nazwisko członka Zarządu — Kol. Jana Skowrona.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

„Ostatni dzień“ — komedyjka w 2-ch odsłonach na zakończenie roku szkolnego. Wydawnictwo Domu Książki Polskiej.

Zmiana posady.

Podajemy do wiadomości, iż koleżanka Pawlikowska Marja, nauczycielka szkoły m. V. w Brześciu n/Bugiem pragnie ze względów rodzinnych zamienić się posadą z Kolegą (żanką) w Wilnie lub najbliższej okolicy Wilna.

Koledzy reflektujący na zamianę mogą porozumieć się z Koleżanką Pawlikowską, zamieszkującą w Brześciu n/Bugiem przy ulicy Kościuszki Nr. 71.

